Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Nr. 79. Rok 39.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na sobotę, 16-go lipca 1932 r.

Jak tworzyło się i rosło niebezpieczeństwo niemieckie w ciągu wieków

II.

Żywioł niemiecki, idąc po linji najmniejszego oporu, od tysiąca lat przedewszystkiem prze ku wschodowi.

Przysłowiowy ten „Drang nach Osten“ sprawił, że Niemiec przed kongresem wiedeńskim przeważną część **rdzennej** Polski był zagarnął. Prusak wtenczas już posiadał nietylko ziemie, stanowiące kolebkę państwa polskiego z prastaremi stolicami Gnieznem i Poznaniem — ale także późniejsza stolica, Warszawa, już była pod panowaniem pruskiem. Niemiec-Austrjak natomiast był zagarnął Małopolskę ze stolicą Jagiellonów — Krakowem.

Kongres wiedeński w r. 1815 oddał Warszawę Moskwie, a dopiero Traktat Wersalski wskrzesił Polskę w znacznie uszczuplonych coprawda granicach i zaehodnią Polskę, także znacznie uszczuploną, odebrał Niemcom.

Można było przewidzieć, i my to przewidywaliśmy od chwili zawarcia pokoju, że Niemcy, którym nie podyktowano pokoju w **Berlinie, których kraj pozostawiono niedotknięty przez furję wojenną** — a których później pasiono olbrzymiemi fantastycznemi pożyczkami — **bardzo prędko zapomni krwawą łaźnię z lat 1914—18.**

Przewidywaliśmy, że Niemcy ockną się znowu, że obudzi się w nich znowu żądza krwawych zaborów, **spotęgowana przez kilkanaście wieków, stosownie do zasady dziedziczności — do szaleństwa,** i obudzi się w nich znowu ich obłędne mniemanie, że oni to jedynie powołani są do panowania nad światem, że obudzi się znowu osławiony „Drang nach Osten“ i że będą chcieli przedewszystkiem rzucić się na Polskę, by na dalszych cmentarzyskach słowiańskich budować swą potęgę, mającą panować nad światem.

Wszystkie nasze przewidywania niestety się sprawdziły.

Jesteśmy świadkami, jak fale rozhukanego morza niemczyzny z bezprzykładną wściekłościa biją o brzegi Polski — jak Niemcy, z pianą na ustach, żądają wydania im Polski, czyli wolnej ręki wobec Polski — by mogli zniszczyć tę **zaporę**, która im zagradza drogę do dalszego zwycięskiego pochodu na wschód.

A trudno nam uwierzyć w to, by obłędną poprostu ustępliwość polityków zachodniej Europy, która się teraz znowu tak jaskrawo ujawniła w Lozannie — niebezpieczeństwo niemieckie zmniejszyło.

Przeciwnie, jak po każdorazowem dotychczasowem ustępstwie, ono spotężnieje jeszcze bardziej.

I kiedyś strasznie zapłacą narody zachodnie za te swoje błędy polityczne — a Polska z niemi, jeżeli polska dyplomacja nie zdoła zachodu uświadomić, czem są Niemcy, jaka ich natura, jednem słowem jak strasznem są niebezpieczeństwem dla Europy.

O „nieznanych“ sprawcach napadu na ś. p. Jana Dąbskiego

Jak podaje warszawska gazeta „Robotnik“, skazany przez Sąd doraźny w Warszawie na bezterminowe więzienie, za zabójstwo prezesa cechu wędliniarzy Gettera, niejaki Szmidt był jednym ze sprawców napadu na b. marszałka Sejmu śp. Jana Dąbskiego.

Przypominamy, że napad ten, który był bezpośrednią przyczyną śmierci śp. Jana Dąbskiego, dokonany był przez dwóch wojskowych i przez kilku zbirów cywilnych. Bandyci ci rzecz prosta pozostają dotychczas „nieznani“.

„Robotnik“ zapytuje się, czy w czasie śledztwa w sprawie zabójstwa popełnionego przez Szmidta byli przesłuchiwani niejacy: Henryk Lulaj, Jan Piekarniak, Jan Sommer, i Bronisław Łumdan. Wymienieni mogliby zdaniem „Robotnika“ ujawnić b. wiele szczegółów napadu i przyczynić się do wykrycia sprawców łotrowskiego napadu.

Naprowadzanie na ślad napastników przez „Robotnika“ może być tylko zbożnym życzeniem, bo jakżeż mogą być wykryci łotrzy, którzy dosłownie i ściśle wykonywali tylko program swego przywódcy p. Sławka, który głosił publicznie, że „trzeba kości łamać opornym posłom“.

Nowa masakra chłopów na targu

Nie chcąc podawać tendencyjnie przedstawianych sprawozdań urzędowej agencji o krwawych wypadkach, jakie miały miejsce w miasteczku Jadowo pow. radzymińskiego, poprzestajemy dziś na podaniu tylko krótkich wiadomości.

O istotnym przebiegu tych zajść podamy w następnym numerze gazety.

Oto w miasteczku Jadów powiatu radzymińskiego w czasie targu doszło na tle strajku zastosowanego przez chłopów przeciwko wygórowanym opłatom targowym, do krwawych zajść.

Policja strzelała do tłumu chłopów, przyczem jeden z gospodarzy nazw. Józef Talicki został zabity na miejscu, zaś czterech ciężko rannych. Po przewiezieniu ich do szpitala dwóch z nich, a mian.: Antoni Kuczewski i Jan Siwiński zmarli.

Po zajściach tych aresztowano kilkunastu rzekomych agitatorów. Sprawozdanie szczegółowe o tych niesłychanych praktykach na polskich chłopach, podamy w nast. numerze Gazety Grudziądzkiej.

Krwawy strajk górników w Belgji

W zagłębiu węglowym Borinage w Belgji, na tle ekonomicznem wybuchł strajk. Robotnicy nie zgodzili się na dalszą obniżkę pensyj, właściciele ze swej strony nie przystali, ażeby dotychczasowe pensje miały być utrzymane.

W szeregu miejscowości tego zagłębia, górnicy zorganizowali wielkie pochody demonstracyjne, w czasie których doszło do krwawych zajść z policją. Policja w wielu wypadkach, dla rozpędzenia demonstrantów, używała broni palnej, wobec czego jest wielu rannych.

Do zagłębia Borinage wysłano znaczne oddziały wojska, żandarmerji i policji. Strajk przechodzi także na inne okręgi, gdzie mają miejsce nieustanne starcia strajkujących z żandarmerją.



ROZWÓJ PORTU W GDYNI.

Na zdjęciu naszem widzimy fragment portu w Gdyni, a mianowicie jego część lądową, z wieżą ciśnień (1) i budynkami urzędu morskiego (2).

Nominacja nowego biskupa pińskiego

Ojciec święty zamianował ks. Kazimierza Bukrabę, proboszcza i dziekana w Brześciu nad Bugiem, biskupem diecezji pińskiej, osieroconej po zgonie ś. p. biskupa Łozińskiego.

Nowy biskup-ordynarjusz piński ur. się w r. 1885 w ziemi grodzieńskiej, seminarjum ukończył w Petersburgu. Tam też został wyświęcony na kapłana w r. 1909, dziekanem brzeskim został mianowany w roku 1928.

17 zabitych, 190 rannych

Walki uliczne między socjalistami, a zwolennikami Hitlera prowadzone w rozmaitych miastach Niemczech, nie tylko że nie ucichają, ale przeciwnie coraz to bardziej wzbierają na sile.

M. inn. w ciągu jednej tylko niedzieli zeszłej w bitwach stoczonych w rozmaitych miastach Niemiec padło 17 zabitych, i około 190 rannych.

Jak na jeden dzień jest to dość obfity plon wojny domowej.

Hitler grozi żydom wymordowaniem

Bardzo wielu żydów w Saksonji otrzymało w ostatnim czasie listy z pogróżkami, do których dołączono znaczki metalowe, przedstawiające powieszonego Żyda.

Prowokacyjna treść listów, zawierających m. in. groźby samosądu i morderstw, wywołały wśród ludności żydowskiej wielkie zaniepokojenie. Autorami tych listów są oczywiście hitlerowcy.

(Red.) Zaznaczyć należy, że bicie Żydów w Niemczech jest dzisiaj zjawiskiem prawie że codziennem. Ciekawi jesteśmy, dlaczego do tej pory nie zabrały głosu w sprawie hitlerowskich ekscesów antyżydowskich, połączonych z profanacją synagog i cmentarzy, wielkie organizacje żydowskie w Ameryce i Anglji które przecież protestowały nawet z powodu drobnych awantur uniwersyteckich w Polsce.

Niemcy już mają gotową i godną ich odpowiedź

na podarek lozański w postaci 65 miljardów złotych marek niem.

Odpowiedzią Niemców na wspaniałomyślne uchwały lozańskie — to przygotowanie ponownego napadu na Belgję i sprowokowanie wojny z Polską, a więc **ponownego** podpalenia Europy.

Bierzmy najpierw sprawę ponownego napadu na słabą Belgję.

Otóż jeden z najwybitniejszych wojskowych belgijskich, niejaki pułkownik **Requette**, ogłasza w brukselskiem piśmie „Nation Belge" treść niesłychanie ciekawej rozmowy, jaką miał z niemieckim generałem **von Holz**, który w sposób niesłychanie bezwstydny opisywał, jak Niemcy się przygotowują do ponownego najazdu Belgji i jak ten najazd wykonają.

Niemieckim zwyczajem generał von Holz traktuje **Traktat Wersalski jako zwykły świstek papieru**. Wykazuje, jak Niemcy, mimo Traktatu Wersalskiego, **w mig, w przeciągu zaledwie 24 godzin, staną się panami Belgji**. Atak na fortecę Leodjum, która jest kluczem belgijskich fortyfikacyj, miałby wyjść z **Monasteru** w Westfalji i **Akwizgranu** w Nadrenji.

Wojska, zgromadzone około Monasteru, w ciągu kilku godzin koleją i samochodami zostaną rzucone do Akwizgranu w czasie nocy. **O wschodzie słońca będą już na ziemi belgijskiej** w okolicach Gemmerich i Moresnet, a przed obiadem już w Leodjum.

Generał von Holz zaznacza najbezwstydniej, że naród Belgów, jako naród bardzo pokojowo usposobiony — nawet nie pomyśli o tem, by Niemcom atakiem, ofensywą na ziemie niemieckie pokrzyżować plany.

Generał von Holz stwierdza też, że w roku 1914 tylko dlatego najazd na Belgję się nie udał, tak, jak to było przewidziane, co się przyczyniło do późniejszej klęski niemieckiej — ponieważ Belgję wezwano przed najazdem do przepuszczenia wojsk niemieckich. Niemcy bowiem przypuszczali, że Belgja zrozumie beznadziejność wszelkiej walki — i się na to zgodzi.

Tym razem, mówił generał von Holz, tego błędu Niemcy już nie popełnią.

Zbrodniarze napadną więc na naród belgijski pokój miłujący, **nie przygotowany do obrony z nienacka**, by w 24 godzin zdobyć Leodjum i przekroczyć Mozę. Tam zaś sobie obiecują urządzić centrum mobilizacji wojsk niemieckich.

„Belgja", tak szydzi **nowoczesny krzyżak krwiożerczy**, „będzie na naszej lasce. **Za piękna to zdobycz ociągać z jej zabraniem"**.

Bandyci więc teraz już będą napadali bez wypowiedzenia wojny i oczywiście też bez oglądania się na międzynarodowe zasady i na dopuszczone przez umowy międzynarodowe metody wojowania. Będą oni zaskakiwali Europę i będą ją obracali w zgliszcza i ruiny — i morza krwi ludzkiej —.

Oh tak, to do tych łotrów podobne. To oni, takiemi ich zawsze dzieje widziały.

I za darowane im przez obłędnych polityków w Lozannie 65 miljardów gotowi Europie i całemu Światu nie mało narobić kłopotu.

Przecież stać ich teraz na to. Bo 65 darowanych im, miljardów złotych marek — pozostanie im w kieszeni.

Mogą je więc obrócić na ponowne podpalenie Europy.

Ha, głupia Europa zdaje się nigdy niczego się nie nauczy.

(O prowokowaniu wojny z Polską — później. — Red.)

Dobra posadka na dalsze 5 lat

P. Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek rady ministrów zamianował ponownie na okres 5-lecia prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Romana Góreckiego.

Główną zasługą gen. Góreckiego w okresie pierwszych pięciu lat jego urzędowania na stanowisku prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, było wybudowanie potężnego gmachu dla pomieszczenia tegoż banku, gmachu, który kosztował 39 miljonów zł. Luksusem wprowadzonym w tym gmachu nie może poszczycić się nawet żaden z amerykańskich najpotężniejszych banków.

W obecnej chwili Bank Gosp. Krajowego ma zatem wspaniały gmach, ma radosno-twórczego dyrektora na nowe 5 lat i pozatem niema gotówki.

KANDYDACI NA PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.



Franklin Roosevelt, gubernator stanu nowojorskiego, kandydat partji demokratycznej.



Obecny prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover, kandydat partji republikańskiej.

Przyczyny ustąpienia ks. biskupa Galla

Jak podaje szereg pism, przyczyną ustąpienia ks. biskupa Galla z zajmowanego stanowiska jest fakt rozluźnienia obyczajów w wojsku, czemu ks. biskup Gall usiłował przeciwdziałać, akcję tę jednak uniemożliwiły pewne sfery.

W związku z tem ks. biskup Gall trzykrotnie już w ciągu dwu ostatnich lat domagał się zwolnienia z zajmowanego stanowiska, za każdym razem wysuwając jako główny motyw tego kroku fakt rozluźnienia obyczajów w wojsku.

Biskup polowy powołany jest z racji swego stanowiska do wydawania zarządzeń mających na celu podniesienie poziomu moralnego armji. Zarządzenia te muszą być jednak wykonywane, tymczasem zaś wszystkie zarządzenia ks. biskupa Galla trafiały w próżnię. Na pisma wysyłane przez Jego kancelarję szef gabinetu Min. Spraw Wojskowych, major Sokołowski, nie dawał żadnej odpowiedzi.

Nie mogąc zgodzić się na takie stawianie sprawy, uniemożliwiające mu podstawową pracę na zajmowanem stanowisku, ks. biskup Gall zażądał stanowczo zwolnienia, przekazując równocześnie urzędowanie kanclerzowi Kurji; — obecnie ks. biskup Gall pełni tylko obowiązki biskupa-sufragana diecezji warszawskiej.

Na stanowisko jego wymieniają obecnie trzech kandydatów, a mianowicie ks. Mauersbergera, wiceministra Oświaty ks. Żongołłowicza i ks. Czuja; — wszyscy ci trzej duchowni stoją bardzo blisko sanacji i podobno też czyniono pewne gmach ma radosno-twórczego dyrektora na nowe 5 lat i pozatem niema gotówki.

Majątki obszarników dla Niemców,

a chłopi polscy do Peru.

„Kurjer Poznański" donosi, że hrabia Dunin-Kaźnicki sprzedał majątek wynoszący około 6 tysięcy morgów Niemcowi. Majątek ten znajduje się w powiecie leszczyńskim w pobliżu granicy niemieckiej.

W powiecie wieluńskim zaś wykupiony został większy majątek, który ma być skolonizowany między Żydów.

Wszystko to pięknie — ale gdzie się podzieją chłopi, których w Polsce przybywa rocznie 300 tysięcy dusz?

Do Peru mają iść

Hitler kpi z Lozanny

Wobec 18.000 słuchaczy wygłosił Hitler w eBrlinie przemówienie, w którem zaatakował rząd Papena za stanowisko zajęte podczas konferencji lozańskiej.

Hitler oświadczył m. in.:

— Traktat lozański, który obciąża naród niemiecki 3 miljardami marek, po półroku nie będzie wart więcej, niż 3 marki."

Jest rzeczą charakterystyczną, że jako główne hasło propagandy wyborczej hitlerowcy obecnie podnoszą rzekomą ustępliwość rządu Rzeszy w Lozannie, oświadczając na wiecach, iż po dojściu do władzy Hitlera porozumienie lozańskie będzie wypowiedziane, aby odciążyć podatników niemieckich.

Demagogicznych przepowiedni Hitlera nie trzeba brać na serjo. Tego „człowieka bez taktu" i „tchórza bez kwalifikacyj na rewolucjonistę" najlepiej kwalifikuje ks. Curzio Malaparte w wydanej ostatnio w N. Jorku książce p. t. „Zamach stanu i technika rewolucji".

W książce tej atuor daje ciekawą charakterystykę Hitlera, o którym pisze m. in.:

Niema on ani odwagi, ani przebiegłości — potrzebnych rewolucjoniezbędnie potrzebnych rewolucjoniście. Biada mu, jeśli jego zastępy szturmowe staną się zbyt potężnemi, bo wówczas przyjść może do zamachu stanu, ale bez Hitlera dyktatora".

Przeciwstawiając Hitlera Mussolini'emu, autor podkreśla brak taktu Hitlera, który wobec mas robotniczych w przeciwieństwie do Duce, nigdy nie atakuje organizacyj robotniczych, ale zawsze robotnika jako takiego.

Przez organizację do poprawy bytu!

Organizujcie więc Koła Stronnictwa Ludowego

Mniejsze dochody — większe pensyjki

Katowicka „Polonja" podała ostatnio ciekawe zestawienie, które wykazują, jak niezdrowo prowadzona jest gospodarka w przedsiębiorstwach państwowych. Z wykazów tych wynika, iż dyrekcje tych przedsiębiorstw kierują się dziwną zasadą: im mniej dochodów z przedsiębiorstwa, tym więcej wydatków na utrzymanie dyrekcyj. I tak: Dochód z monopolu spirytusowego w roku 1930/31, w porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszył się o 122 miljony, zaś wydatki na administrację w roku 1930/31 wzrosły do sumy 5 mil. 11 tys. zł. z 3.732 tysięcy z roku poprzedniego.

Podobnie przedstawia się rzecz w monopolu tytoniowym. W ciągu dwu lat dochód z monopolu tytoniowego zmniejszył się o 34 miljony zł., ale za to wydatki na utrzymonie dyrekcji monopolu tytoniowego zwiększyły się w tym czasie o jeden miljon 374 tysięcy złotych.

We wszelkich innych przedsiębiorstwach państwowych rzecz przedstawia się podobnie. Zresztą zjawisko takie w dzisiejszych sanacyjnych czasach nie powinno nikogo dziwić, wszak dla rozmaitych różnobrygadzistów muszą być posadki i to dobrze płatne. Że w kraju nędza i bezrobocie, to furda dla nich

Prezes Witos o ruchu chłopskim

Prezes Stron Ludowego poseł Witos udzielił przedstawicielowi „Robotnika" warszawskiego wywiadu na temat ruchu chłopskiego. W wywiadzie tym prezes Witos tak mówi:

Nie chcę przejaskrawiać, chwalić się też nie zamierzam. Ruch polityczny, jaki z ramienia mojego stronnictwa się rozpętał, przechodzi wszystko, co w życiu w tym kierunku widziałem, — i rwie istną falą — do organizacyjnego czynu. Fala skupiania się chłopa pod sztandarem stronnictwa ludowego nie da się opisać. Setki i tysiące zebrań chłopskich, karność organizacyjna, przywiązanie do stronnictwa, ufność mas chłopskich do przywódców, ofiarność na rzecz organizacji, istne wędrówki mas całemi milami, nierzadko na piechotę, przechodzi ludzkie wyobrażenie. Od tego mas nikt i niczem nie oderwie.

Nie psują roboty ani szykany, ani prześladowania, — przeciwnie wszystkie te rzeczy tylko chłopów hartują. Przedtem wiecowaliśmy z setkami zebranych, dziś liczymy wiecowników na tysiące. Tak się teraz ludzie rozpalili, że małe zgromadzenie liczy się od dwóch tysięcy ludzi w górę. Na zgromadzeniach, gdzie bywam, nie miewam mniej, niż dziesięć tysięcy ludzi... W ostatnich czasach w Zamościu było około 20 tysięcy, w Zabawie pod Wieliczką 10 tysięcy ludzi, ale jeszcze żadna miejscowość nie zdystansowała Limanowej, która stanęła w tysiąc koni banderji i 32 tysiące ludzi. W ostatnich trzech miesiącach, mogę śmiało powiedzieć, miałem za słuchaczy ćwierć miljona ludzi.

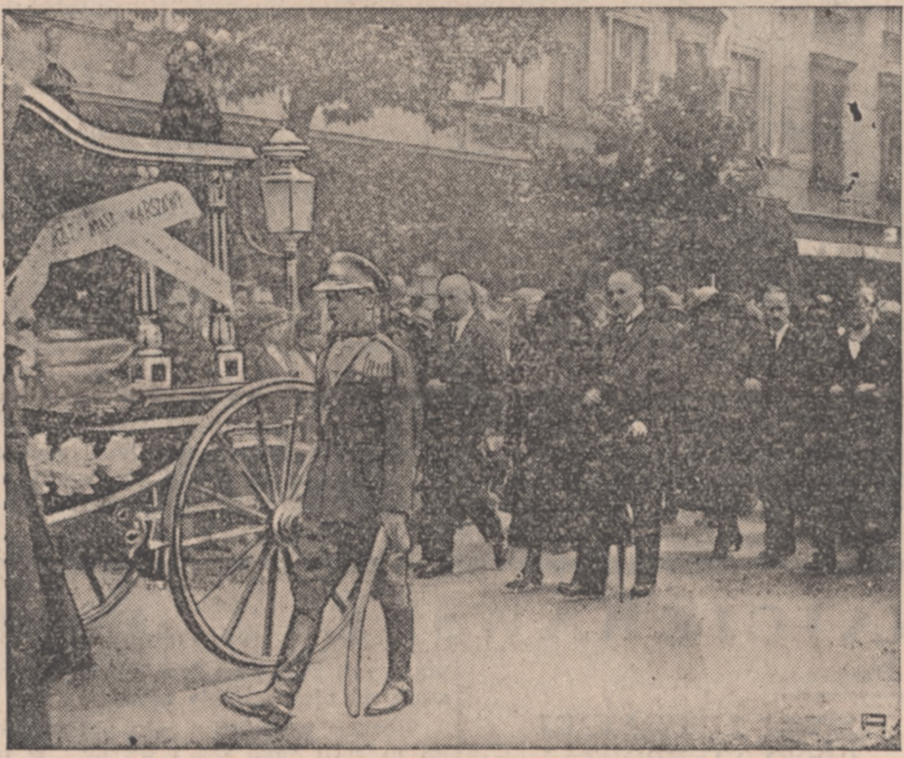
...Do rewolucji chłopów nie zachęcam i do niej nie prowadzę, ale do rewolucji chyba prowadzą ci, co łamią prawa, demoralizują słabych, przekupują i dokarmiają żernych, zabijają w ludziach charakter, honor, likwidują człowieka. Niczyich pogróżek się nie boję i przed nikim się nie ulęknę. Będę robił wszystko, co mi nakazuje moje chłopskie pochodzenie, sumienie narodowe i dbałość o potęgę państwa. Będę usuwał wszelkie przeszkody, jakie nam staną na zawadzie i użyję pracy wszystkich mych sił fizycznych i duchowych, by obudzić chłopa na całym obszarze Polski do obrony przed nieszczęściem, jakie w dzisiejszych stosunkach staje się groźne dla kraju i dla narodu.

...Wykończamy robotę na terenie Małopolski. Robotę organizacyjną, jaką kiedyś cały naród uzna i uszanuje. Robimy ją swemi skromnemi środkami i nie korzystamy z niczyjego dobrodziejstwa, ani łaski. Z nędzarskich nieraz groszy chłopskich opędzamy wydatki i rozprzestrzeniamy wśród ludu zapał do pracy dla państwa, narodu i ludu, przywiązanie i umiłowanie wszystkiego, co polskie i republikańskie, co piękne i pożyteczne, co prawne i sprawiedliwe, co wzniosłe i szlachetne. Bronimy praw boskich i ludzkich, a przedewszystkiem konstytucji „W imię Boga Wszechmogącego" napisanej, wydanej i obowiązującej wielkich i maluczkich. Jej obronie zaprzysięgliśmy i jej wierności dotrzymamy.

— Zamość był bramą wpadową do b. Kongresówki na masową robotę organizacyjną. Dostaniemy się i na Wołyń i na Podole. Wkroczymy i na Kresy, a Wileńszczyzna zapowiada się jako znakomity teren organizacyjny w przyszłości na wielką skalę. Wzmocnimy Poznańskie i o Śląsku nie zapomnimy. Wszyscy posłowie ludowi — w kieracie pracy, — starzy czy młodzi. Nie próżnujemy i jesteśmy najlepszych nadziei na przyszłość, jaka się musi poprawić i zagwarantować byt i siłę państwa. Odpadkami stronnictwa zupełnie się nie przejmujemy i o nich ani nie wspominamy. Fala przejdzie nad nimi i zmyje ich z powierzchni, jakby ich nigdy ani nie było.

...Wnet wszyscy odetchniemy po zmorze, jaka nas dusi. Chwila wielka nadchodzi i gotowa przyjść prędzej ,aniżeli się spodziewamy.

Pogrzeb śp. Józefa Weyssenhoffa



W ub. sobotę odbył się w Warszawie pogrzeb znakomitego pisarza ś. p. Józefa Weyssenhoffa. Laureat stolicy miał pogrzeb bardzo, a bardzo skromny. Udział w tym smutnym obrzędzie pogrzebowym, wzięła rodzina, najbliżsi przyjaciele i nieliczne grono przedstawicieli świata literacko-artystycznego.

Uroczysta msza św. żałobna odprawiona została w kościele św. Krzyża.

Z kościoła ruszył kondukt na cmentarz powązkowski. Straż przy trumnie pełnili Dowborczycy. Zmarły bowiem był honorowym prezesem tego Związku.

Od wrót cmentarza do katakumb nieśli trumnę członkowie Tow. Literatów i Dziennikarzy.

Nad grobem im. ministra Oświaty pięknie przemówił nacz. Zawistowski, im. zrzeszonych literatów we wzruszających słowach żegnał wielkiego Zmarłego prezes Ossendowski i w imieniu Kasy Literackiej p. Ig. Baliński.

Na grobie złożono liczne wieńce. Nad świeżą mogiłą ś. p. Weyssenhoffa cała Polska korzy się w głębokim żalu po stracie tak wielkiego powieściopisarza.

15 miljonów zabrały nieprawnie Kasy Chor.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał bardzo ważny, chociaż mocno spóźniony wyrok w sprawie odsetek karnych, pobieranych przez kasy chorych. Wyrok ten z 13 maja rb. ustala, że kasy chorych mają prawo pobierania odsetek za zwłokę w wysokości do 6 procent w stosunku rocznym, a podwyższenie tej stawki do 24 i 12 procent praktykowane przez kasy, było bezprawne, gdyż opłaty, pobierane przez kasy chorych, nie są opłatami ani daninami, pobieranemi przez instytucje publiczne i prawno-publiczne, których dotyczyło rozporządzenie o podwyżce odsetek za zwłokę. Stosując tak wysokie kary za zwłokę Kasy Chorych pobrały nieprawnie 15 milj. zł. Jeszcze większe sumy odsetek figurują na rachunkach dłużników kas chorych jako należności. Zainteresowani przemysłowcy zamierzają wystąpić do kas chorych o skreślenie tych bezprawnych odsetek, figurujących na rachunkach i zaliczeniach na poczet należności bieżących odsetek, już pobranych przez kasy chorych.

GŁODNI LUDZIE RABUJĄ W SOWIETACH MAGAZYNY.

Głód wśród mas sowieckich powoduje, że wiele osób organizuje się w bandy i napada magazyny zbożowe w prowincjonalnych miasteczkach, a nawet w Kijowie i Piotrogradzie. W związku z tem magazyny obsadza się wojskiem, a przyłapanych na kradzieży aresztuje.

G. P. U. zaaresztowała w Kijowie kilkudziesięciu ludzi, oskarżając ich o kradzież zboża w państwowych magazynach. Z tych 15 skazano na 3—15 lat, 25 na 1 i pół roku więzienia, zaś resztę zwolniono.

JERZY SZABLICA. 43

„Miasto zbrodni"

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

Taksówka zrównała się z nim, a ponieważ nie dał znaku, pojechała dalej. W chwilę później nadjechała druga, lecz kapitan O'Connor przepuścił i tę i skinął dopiero na trzecią.

Był to również, jak poprzednie, wóz zamknięty, lecz przepuściwszy już dwie taksówki, O'Connor nie przewidywał żadnego niebezpieczeństwa. Instynkt zawiódł go tym razem. W chwili, gdy stanął na stopniu i wetknął głowę do wnętrza wozu, dwie olbrzymie ręce zacisnęły się dookoła jego szyi i wciągnęły go do samochodu. Kapitan O'Connor był zaskoczony tą zdradziecką napaścią, lecz nie stracił przytomności umysłu. Błyskawicznie uniósł ręce i obu wielkiemi palcami nacisnął gałki oczne napastnika. Tamten, ratując oczy, instynktownie zamknął powieki i odrzucił głowę w tył. Kapitan sięgnął prawą ręką do kieszeni. W tejże chwili szofer odwrócił się. O'Connor otrzymał straszny cios w tył głowy i bezgłośnie osunął się na dno pojazdu.

Samochód ruszył...

V.

Dom nad jeziorem.

Tejże nocy Ryszard Hurley wracał swym Chryslerem z Milwaukee. Gdy wóz wyjechał na szeroką, doskonałą szosę chicagoską, Hurley owinął się szczelnie w płaszcz i wcisnął w kąt, próbując usnąć. W drugim kącie już drzemał John Starke. Przy kierownicy siedział Maciej Dzięcioł. Lubił on prowadzić z maksymalną szybkością w nocy, dobry samochód na bezludnej gładkiej szosie. Strzałka manometra często przeskakiwała cyfrę 100.

Hurley miał za sobą dwa pracowite dni i już jedną bezsenną noc. Był bardzo zmęczony, a jednak nie mógł zasnąć. Różne myśli, natrętne i dokuczliwe jak rój podrażnionych os, odpędzały sen. Wreszcie, widząc, że nie uśnie, leniwie sięgnął po papierośnicę. Papieros okazał się doskonałym środkiem na uspokojenie nerwów. Hurley zwolna zapanował nad chaosem myśli, odpędzając przykre w zakamarki mózgu i robiąc miejsce w świadomości dla myśli pogodniejszych, miłych. Wreszcie ziewnął parę razy, zgasił papierosa, wtulił się znowu w kąt i usnął.

W połowie drogi obudził go silny wstrząs. Naprawiano szosę na tym odcinku; wóz najechał na jakiś ostry przedmiot, jedna z opon pękła i niemal wpadliby do rowu. Starke wysiadł, aby pomóc Maciejowi. Hurley drzemał.

Po chwili obudził go donośny brzęk tłuczonego szkła. Słychać było słabnący warkot motoru.

Hurlej otworzył drzwiczki i wychylił się z wozu.

— Co się stało?

Starke oderwał oczy od ginącego w mrokach nocy samochodu.

— Na Boga! — zawołał — zjem własną głowę, jeżeli to nie był kapitan O'Connor. Miał zakneblowane usta i wybił głową szybę w tej taksówce W tem się kryje jakieś djabelstwo!

Hurley momentalnie otrząsnął się ze snu.

— Czy pan chce powiedzieć, że ktoś uprowadza O'Connora?

— Jestem tego pewien. Widziałem go tylko dwa razy, ale nie mylę się. To był O'Connor. Wytknął głowę w promieniu naszego reflektora i poznałem jego twarz. To napewno sprawka szajki Al Capone'a. Słyszałem, że mają go na oku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tragedja łodzi podwodnej „Promethée“

Marynarka francuska okryła się znów żałobą. W pobliżu Cherburga poszła na dno jedna z łodzi podwodnych najnowszego typu marynarki francuskiej „Promethee“, spoczywając na głębokości 75 metrów, na skalistem dnie oceanu.

Zamieściliśmy już pierwsze telegraficzne szczegóły o tej katastrofie. Obecnie nadchodzą nowe, stwierdzające, że pomimo spokojnego stanu morza nie udało się dotychczas, niestety, licznym okrętom ratowniczym, pracującym na miejscu katastrofy, wejść w porozumienie z marynarzami, zamkniętymi w pudle „Promethee“, co do których niewiadomo zupełnie, czy żyją jeszcze. W najbliższym doku, w Dunkierce, przygotowano dok pływający, który jednakże może przedsięwziąć tylko wydobycie okrętu z dna morskiego z głębokości najwyżej 30 metrów. W piątek oczekiwano przysłania aparatów dla nurków ostatniego modelu, które pozwolą dostać się do kadłuba łodzi na dnie oceanu i sprawdzić przy pomocy mikrofonu, czy ktokolwiek z załogi jest jeszcze przy życiu.

Ponad miejscem katastrofy krążą różne holowniki i latają wodnopłatowce. Przywieziono również balon na uwięzi, który ściśle oznacza miejsce zatonięcia łodzi podwodnej.

Naczelnik sztabu generalnego portu wojennego w Cherburgu oświadczył, że władze nie zaniedbają niczego, co by mogło dopomódz do uratowania załogi, dotychczas jednakże nie można nic powiedzieć, czy ratunek ten powiedzie się. Również sceptycznie wypowiedział się wiceadmirał Do, który oświadczył, że łódź „Promethee“ znajdowała się w fazie objęcia jej przez władze marynarki wojennej i podczas przedsięwziętych ćwiczeń miała właśnie wykazać swoją sprawność na morzu. Ocalony, jak wiadomo, kapitan zatopionej łodzi nie może również wypowiedzieć się, co do przyczyny nieszczęścia, ponieważ w chwili zatonięcia łodzi luki jej były otwarte i nie niewiadomo, czy marynarze zdołali je zamknąć i czy nie zatonęli wewnątrz korpusu łodzi.

Co do przyczyny katastrofy wyrażane są różne przypuszczenia, jak: wybuch, uszkodzenie maszyn, błąd w manewrowaniu, nieostrożne obchodzenie się z aparatem, pogrążających łódź. Żaden jednakże z tych punktów nie może być jeszcze ustalony, jako powód katastrofy. Kapitan łodzi podwodnej oświadczył, że podczas, kiedy sprawdzał działalność maszyn, usłyszał szczególny szum od strony kapitańskiego mostku. Miał on wrażenie, jakgdyby ktoś wpadał do wody. Udał się więc na pomost niezwłocznie, wszedł na mostek kapitański i uczuł odrazu, jak podstawa usuwa mu się z pod nóg, a łódź idzie na dno. Wówczas przyszło mu na myśl, że ktoś fałszywie manewruje aparatem, pogrążającym łódź. W mgnieniu oka ujrzał się on w falach, a naokoło zobaczył kilku ludzi, walczących również z falami.

Kapitan parowca rybackiego „Itte II“, który ocalił na pokładzie swego stateczku 7 marynarzy z łodzi podwodnej, oświadczył, że kiedy zapuścił sieci niedaleko od przylądka Levi, zauważył łódź podwodną, na której moście kapitańskim znajdowało się kilka osób. Wszystko wydawało mu się najzupełniej w porządku. Nagle o 12 w południe usłyszał głośne krzyki o pomoc, ale ze statku swego nic nie mógł dojrzeć, wobec czego wdrapał się na maszt i ujrzał w pewnej odległości pływających ludzi.

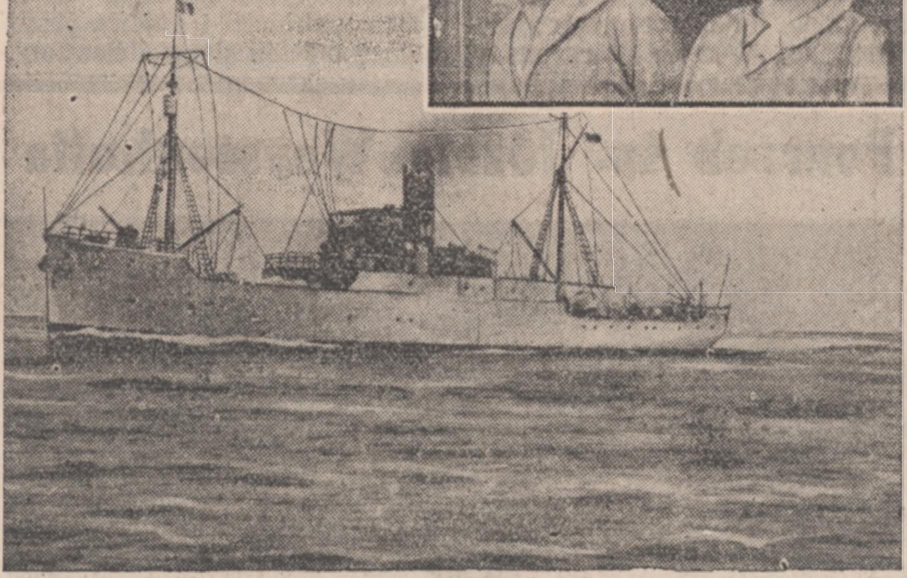
Łódź podwodna „Promethee“ była statkiem konstrukcji zupełnie współczesnej i najnowszej; mierzyła 90 metrów długości i 9 szerokości i miała 1.379 ton pojemności. Łódź pędzona była dwoma motorami Diesla i dwoma motorami elektrycznemi. Załoga jej składała się z 65 ludzi i 5 oficerów. Ponieważ łódź leży głębiej, niż początkowo przypuszczano, wobec tego roboty ratownicze, prowadzone z gorączkowym pośpiechem, nie zapowiadają, niestety, powodzenia i ocalenia załogi. Trzebaby liczyć na cud prawdziwy, mówią fachowcy, gdyby udało się członków załogi zastać jeszcze przy życiu.

Zatelegrafowano do kapitana Quaglii, kierownika poszukiwań złota na dnie oceanu, któremu udało się, jak wiadomo, niedawno z zatoniętego podczas wojny okrętu „Egypt“ wydobyć już liczne sztaby złota, z prośbą, ażeby wielkie doświadczenie swoje zechciał oddać na usługi ratowania łodzi „Promethe“. Quaglia wysłał niezwłocznie swój parowiec „Artiglio“, który stał na kotwicy w Breście i drugi parowiec „Rostro“. Na pomocy obydwuch statków włoskich pokładają ostatnie nadzieje wydobycia „Promethe“.

Według ostatnich wiadomości, fachowi marynarze i inżynierowie uważają za prawdopodobne przypuszczenie, że jeden z majtków łodzi podwodnej wykonał fałszywy manewr z aparatem, zatapiającym „Promethe“, który z otwartemi lukami musiał niezwłocznie być pociągnięty na dno i nie mógł już wypłynąć. W chwili katastrowy na pokładzie łodzi podwodnej znajdowało się 15 osób, z których ocaliło się jednak tylko 7, podczas gdy 8 marynarzy i inżynierów marynarki utonęło.

Dalsze prace ratownicze, celem wydobycia i podniesienia „Promethe“ ponad fale, trwają z całą energją.





NA MIEJSCU STRASZNEJ KATASTROFY.
Statek „Ailette“
który jako pierwszy przybył na miejsce utonięcia francuskiej łodzi podwodnej „Promethe“. W prawym rogu rybak Nicol z żoną, którzy uratowali komendanta i 6 ludzi załogi, wyrzuconych na powierzchnię z pokładu łodzi podwodnej.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

ZIEMI LUBELSKIEJ GROZI NIEURODZAJ.

Burze i grady które w roku bieżącym nawiedzają lubelszczyznę, spowodowały takie straty, że mimo żyznej gleby i pięknie zapowiadających się wszędzie w całej Polsce plonów, woj. lubelskiemu grozi nieurodzaj.

TRZY WYROKI W SENSACYJNYCH SPRAWACH STOLICY.

W zeszłą sobotę przed sądem doraźnym w Warszawie zapadły dwa wyroki w sprawie zabójstwa w rzeźni warszawskiej przez niej. Sobieraja i Szmita, prezesa związku wędliniarzy warszawskich śp. Cettera, oraz w sprawie zabójstwa przez zredukowanego urzędnika magistratu warszawskiego niej. Kujawskiego, urzędnika tegoż magistratu śp. Dembińskiego.

Wszyscy trzej oskarżeni o morderstwo skazani zostali na dożywotnie ciężkie więzienie. Zasądzony na bezterminowe więzienie zabójca Sobieraj i Szmidt przyjęli wyrok wśród bezustannego szlochu. Po ogłoszeniu wyroku osk. Sobieraj w nadziei, że mu to coś pomoże zaczął wykrzykiwać „Niech żyje B. B. S.“ (odłam socjalistów prorządowych), „Niech żyje Marszałek Piłsudski“ i t. d. Niestety powoływanie się w tym wypadku na tę osobę nie poskutkuje zapewne.

Pozatem w sobotę Sąd Okręgowy w Warszawie w trybie zwykłym wydał wyrok na bandę „dyktatorów“ z Karcelaka, która terroryzując handlarzy mających budki na tym placu, wymuszała od nich wielkie sumy.

Obecny przebieg z tego sensacyjnego procesu jako też i wyrok w tej sprawie podajemy na innem miejscu.

PAULINI Z JASNEJ GÓRY OBEJMUJĄ KLASZTOR W BUDAPESZCIE.

Odpowiadając na zaproszenie sfer kościelnych węgierskich zdecydowali się OO. Paulini objąć klasztor w Budapeszcie. Plany klasztoru zostały ustalone w porozumieniu z Jasną Górą. Kilku Ojców opanowało już należycie język węgierski.

PONAD 100 ZACHOROWAŃ OD TRUJĄCEGO MIĘSA.

W uzupełnieniu wiadomości naszej podanej w poprzednim numerze, okazuje się że przypadków ciężkich zachorzeń z powodu zatrutego mięsa nabywanego u rzeźników w Tomaszowie Mazow. zanotowano już ponad 100. — Panadto nadal jeszcze napływają meldunki o coraz to nowych wypadkach zachorowań.

Do miasta przybyła specjalna komisja wojewódzka która stwierdziła, że przyczyną tych zachorzeń było mięso zatrute trychninami. Wszystkie sklepy rzeźnicze zamknięto na nieograniczony czas.

Jak dotąd dochodzenia ustaliły, największej wędlin zatrutych sprzedawały masarnie Goździka, Dykhofa i Rychlińskiego. Śledztwo trwa w dalszym ciągu.

NAPAD BANDY CYGANÓW NA WIEŚ.

Na wieś Słomiankę koło Wilna, w czasie gdy większość ludności wsi była na robotach w polu, napadła banda cyganów, dokonywując masowych kradzieży, przyczem porwano z pastwiska 6 koni, oraz uprowadzono 6-letn. chłopca Stanisława Górkę. Na wieść o napadzie włościanie, uzbroiwszy się w kłonice i kosy, wyruszyli w pogoń za bandą, doganiając ją koło wsi Mućki.

Między cyganami a ścigającymi wywiązała się formalna bitwa, która trwała około pół godziny. Tragicznym jej wynikiem było zabójstwo Nikifora Nyrkina, cygana. Kilku włościan i cyganów odniosło ciężkie okaleczenia. Mieszkańcy wsi słomianki odebrali cyganom wszystkie skradzione przedmioty, jak również dziecko i konie.

Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie. Kilku cyganów aresztowano.

4 SZUBIENICE W NOWOGRÓDKU.

Sąd doraźny w Nowogródku skazał Jana Bacharа, Jana Malata, Stasiewicza i Hawroza na karę śmierci przez powieszenie za sobotaże, podpalenia i mordy oraz grabieże. Sprawę 18-letn. Jana Kopytko pozostałego członka bandy, jako nieletniego, przekazano do sądu zwykłego.

Ze świata.

TRAGICZNA ŚMIERĆ BATA.

Znany przemysłowiec czeski Bata, który w mieście Zlino w Czechach posiada ogromne zakłady przemysłowe wyrabiające buty wszelkiego rodzaju, zaś sklepy we wszystkich prawie państwach Europy, uległ śmiertelnej katastrofie.

Oto chcąc udać się do Szwajcarji, wsiadł do samolotu na lotnisku w Ostrokowicach. Gdy samolot wzniósł się już na 600 metrów, gwałtownie opadł, rozbijając się w drzazgi. Pilot zginął na miejscu, Bata zmarł w kilka godzin później w szpitalu.

STRASZNA KATASTROFA NA STATKU WYCIECZKOWYM.

Na wycieczkowym statku parowym „Sperber“ na którym znajdowało się około 100 wycieczkowiczów, w czasie gdy statek znajdował się jeszcze w porcie w Berlinie, nastąpił wybuch kotła parowego. Palacz parowca znalazł śmierć na miejscu, 23 osoby, w tem 14 kobiet, zostało ciężko poranionych, 25 innych osób odniosło lżejsze rany. Wybuch nastąpił na skutek przepalenia się paleniska, statek ten bowiem był bardzo starym, zbudowanym jeszcze przed 40 laty.

SKAZANIE POŚREDNIKA PORWANIA MAŁEGO LINDBERGHA.

W sądzie w Flemington w stanie New Jersey w Stanach Zjednoczonych odbył się proces przeciwko Courtisowi, pośrednikowi w aferze porwania dziecka pułkownika Lindbergha. — Courtisa skazano na rok więzienia i 1.000 dolarów grzywny.

PO REWOLUCJI W SJAMIE.

Po rewolucji dokonanej w królestwie Sjamu (Azja) przez partję ludowa, król uznał nowy stan rzeczy i podpisał nową konstytucję, która uznaje zasadę władzy ludu. W myśl tej konstytucji król jest tylko wykonawcą woli ludu i pierwszym urzędnikiem — odpowiedzialnym przed narodem. Tylko dzięki uznaniu tej zasady uratował król swój tron i swoją głowę.

Jak widać, nawet w państwach azjatyckich nie chcą obywatele godzić się na to, by ich uważano za „naród idjotów“ i wywalczają sobie szacunek i posłuch dla woli ludu.

KATATROFA PRZERWAŁA LOT DOOKOŁA ŚWIATA.

Lotnicy amerykańscy Mattern i Griffin, którzy przedsięwziąwszy dokonanie przelotu dookoła świata i którzy po szczęśliwym przeleceniu nad oceanem Atlantyckim, z Berlina lecieli do Moskwy, ulegli w okolicy Borysowa za Mińskiem, na Białorusi sowieckiej katastrofie. Obaj lotnicy odnieśli lekkie okaleczenia. Samolot został zniszczony. Obaj lotnicy udali się w dalszą drogę koleją do Moskwy.

24 OFIARY WYBUCHU ROPY NA STATKU.

Na statku „Cymbeline“ służącym do przewozu ropy naftowej, stojącym w Montrealu nastąpił wybuch ropy. — Wskutek wybuchu zginęło 24 osoby z pośród robotników portowych i marynarzy statku.

Informacje.

Fałszywe 20-to złotówki.

Ukazały się w obiegu fałszywe banknoty 20-złotowe, opatrzone datą 20 czerwca 1931. Falsyfikaty te wykonane są dość nieudolnie, gdyż zamiast znaku wodnego z podobizną króla Kazimierza Wielkiego, znajduje się na nich nieforemna plama tłuszczowa. Fałszerze podrobili także i najnowsze banknoty 20-złotowe, na których znajduje się podobizna Emilji Plater, jaka na falsyfikatach wyszła bardzo niewyraźnie. Nadto numeracja na falsyfikatach wykonana jest farbą czarną, podczas gdy na oryginałach wydrukowana została ciemnogranatowa.

Zjazdy Powiatowe
Stronnictwa Ludowego
(statutowe).

Sierpc. Zjazd statutowy został odłożony i odbędzie się dn. 19 lipca (we wtorek) o godz. 12-tej w poł. w lokalu Sekretarjatu S. L. przy ul. Płockiej 34; tegoż dnia o godz. 10-tej rano odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego.

Zebrania
STRONNICTWA LUDOWEGO.

Suwałki w dn. 17 lipca o godz. 10 rano w sali P. P. S. (Suwałki, ul Kościuszki 62) odbędzie się zgromadzenie ludowe z udziałem posłów S. L., następnie zaś po nabożeństwie o godz. 1-ej po pol. — zgromadzenie na rynku.

Sierpc w dn. 31 lipca w **Lutocinie** pow. sierpeckiego odbedzie się wielkie zgromadzenie ludowe z udziałem posłów.

UWAGA POWIAT LUBELSKI!

Zarząd Powiatowy S. L. w Lublinie organizuje przy udziale prelegentów z Lublina i Warszawy Zjazdy rejoonwe i kursy społeczno-polityczne:

W dn. **16 lipca** b. r. **w Krzczonowie**, w dn. **17 lipca w Krępcu**, gm. Mełgiew, w dn. **24 lipca w Wilczopolu (Dom Ludowy)** gm. Zemborzyce.

Początek kursu w Krzczonowie o godz. 8 rano, pozostałych o godz. 1-ej po pol..

Prosimy o punktualne przybywanie!

Zarząd Powiatowy S. L.
w Lublinie.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Sobota, 16 lipca 1932.
Sobota: NMP. Szkapl. Wsch. sł. 3,34; zach. 7,50. Wschód ks. 19,58; z. 1,21.
Niedziela: Aleksego wyzn. W. sł. 3,35; zach. 7,49 Wsch. ks. 20,37; z. 2,36.
Poniedziałek: Szymona z Lip. W. sł. 3,37; zach. 7,48. Wschód ks. 21,02; z. 4.00.

★ **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek **„GOSPODARZ i OSADNIK“**.

Województwa centralne.

POŻAR WIELKIEJ FABRYKI W ŁODZI.

Przed kilku dniami spaliły się ogromne zakłady przemysłowe Sp. Akc. Braci Zajbert. Z czteropiętrowego budynku pozostały tylko zgliszcza. Fabryka ta była w ruchu. Szkody wynoszą około 400 tysięcy złotych.

DWIE ROZPRAWY SĄDOWE PRZECIWKO KOMUNISTOM WE WŁOCŁAWKU.

Sąd okręgowy we Włocławku rozpatrywał wczoraj sprawę przeciwko Gąsiorowskiemu, który w dniu 27-go kwietniabr. schwytany został na gorącym uczynku odbijania odezw antypaństwowych w jezyku żydowskim. — Drukarnię komunistyczną skonfiskowano a Gąsiorowski odpowiadał wczoraj przed sądem.

Uznano go winnym z art. 798 p. z. K. K. i zasądzono na 6 miesięcy twierdzy. Drugą tego rodzaju sprawę rozpatrywał sąd okregowy dnia 4 lipca. — Na ławie oskarżonych zasiadł Tomasz Maciejewski z Włocławka, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w styczniu 1932 należał do Komunistycznej Partji Polskiej. Maciejewskiego zasądzono na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Znalezioną u niego bibułę komunistyczną zniszczono.

BESTJALSKI MORD POD KONINEM.

Wieś Brzeźno pod Koninem jest pod wrażeniem bestjalskiego mordu, dokonanego w dniu 6 bm. o godzinie 17-tej przez 40-letnią Stanisławę Koralewska na 60-letniej Wiktorji Grzeszczyńskiej.

Koralewska w czasie pobytu męża w Ameryce, utrzymywała zażyłe stosunki z 26-letnim Józefem Szpilkowskim z Brzeźna. Po powrocie Koralewskiego z Ameryki, Grzeszczyńska poinformowała zdradzonego męża o stosunkach jego żony ze Szpilkowskim.

Koralewska, dowiedziawszy się o tem, tem, uplanowała zemstę. Napadła znienacka na Grzeszczyńską w chwili, kdy ta wyszła z domu do przyległego ogródka, kopiąc ją w brzuch i dusząc swą ofiarę.

Zamordowana była ciotką Koralewskiej. Przybyła na miejsce policja aresztowała morderczynię i jej kochanka Szpilkowskiego.

BURZA GRADOWA NAD POW. AUGUSTOWSKIM.

Nad powiatem augustowskim, a szczególnie nad wsiami Rudki Stare, Rutki Nowe, Biernatki, Pruskie i Mazurki, przeszła w dniu 2 bm. gwałtowna burza gradowa, która poczyniła olbrzymie szkody. W ciągu 45 minut padał tak wielki grad, że pokrył ziemie 20 centymetrową warstwą. Zasiewy na około 5.000 morgach zostały całkowicie zniszczone. Grad zabił pozatem około 400 sztuk drobiu i powybijał szyby w 0 domach. Burzy tak gwałtownej nie pamiętają nawet starzy ludzie.

PIORUN ZABIŁ 5 OSÓB.

W ubiegłą sobotę nad Zagłębiem i Śląskiem przeszła gwałtowna burza, połączona z wielkiemi wyładowa niami elektrycznemi. Pioruny biły jeden po drugim, wywołując wśród ludności panikę. Prawdziwe piekło rozpętało się nad Bandówką, Niwką i Klimontowem, położonemi o kilka kilometrów od Sosnowca. W Bandówce piorun uderzył w nielegalny szybik na terenie Twa. Sosnowieckiego, gdzie schroniło Twa. Sosnowieckiego, gdzie schroniło się przed burzą 9 osób. 3osoby zostały na miejscu zabite, 6 poważnie kontuzjowanych. Drugi piorun uderzył w nowobudujący się dom w Klimontowie, gdzie zabił dwie osoby, a jedną poraził.

Małopolska.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ I SUKCES POLICJI.

We Lwowie bawiła p. Zofja Chłapowska, żona przemysłowca naftowego z Borysławia. P. Chłapowska zajechała autem na rynek przed sklep jubilerski firmy Zipper i gdy na chwilę weszła do sklepu, złodzieje skradli jej z limuzyny walizkę, zawierającą biżuterję, garderobę, 4.000 złotych gotówki; łącznej wartości 35.000 złotych., poza tem dwie książeczki oszczędnościowe P. K. O. w Krakowie na sumę 70.000 złotych.

Puszczony w ruch aparat policyjny po kilku godzinach był już na tropie złodzieja.

W godzinach wieczornych zatrzymano sprawców kradzieży w osobach notorycznych złodziei, Andrzeja Tomasika i Władysława Perskiego. Aresztowano ich przy dzieleniu się łupem.

Wszystkie rzeczy odebrano i oddano właścicielce.

CIEŻKA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Niedaleko gmachu zdrojowego w Truskawcu wydarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padło 2 artystki i 7 artystów oraz sufler scen lwowskich. Gdy opuścili gmach zdrojowy, w którym grali na gościnnych występach, wsiedli do taksówki, aby wrócić do Lwowa. Opodal deptaka przejeżdżał samochodem dyrektor firmy Standard Nobel w Polsce, Bemuelgi. Skutek gwałtownego zderzenia, samochód wiozący artystów, został całkowicie zdemolowany, przyczem 4 pasażerów odniosło bardzo ciężkie rany. Artystka Czajkowska oraz Kopaczówne i artystę Ratsehiego odwieziono w stanie groźnym do szpitala w Drohobyczu. Inni pasażerowie taksówki cudem uniknęli ciężkich obrażeń.

NAPAD NA STRAŻ GRANICZNĄ.

Strażnicy granicznej Grzegorz Wiatr i Michał Pałka, śledząc za dwoma osobnikami, którzy w sposób nielegalny przekroczyli granicę z Czechosłowacji, dowiedzieli się, że znajdują się oni na zabawie we wsi Zubrzyk. Udali się tedy tam i jednego z poszukiwanych ujęli.

W chwili, gdy wyprowadzili go na pole, otoczyło ich kołem 60 ludzi w celu udaremnienia im wykonania czynności i odbicia aresztowanego. Strażnicy, widząc groźną postawę tłumu, pragnąc uniknąć użycia broni, schronili się na podwórze. Wówczas posypały się na nich kamienie, które jednego z nich dotkliwie raniły. Strażnicy oddali wówczas 4 strzały ostrzegawcze w powietrze, na odgłos których nadbiegł wójt i ten dopiero zdołał uspokoić i uwolnić strażników z ciężkiej opresji. W czasi ezajścia tego zaaresztowany osobnik zbiegł.

Policja, przeprowadzając dochodzenia przeciwko sprawcom tego napadu, ujęła czterech prowodców i podżegaczy, a to Asafata Wawszczaka, Michała Kucza, Piotra Kucza i Jana Tyrpaka.

Wszyscy odstawieni zostali do więzienia sądowego w Nowym Sączu i odpowiadać będą za zbrodnię gwałtu publicznego i ciężkiego uszkodzenia ciała.

Kresy Wschodnie.

WĘDRÓWKA PIORUNA.

W czasie burzy, która przeciągała nad Ostrowiem Mazowieckiem, uderzył piorun w nowobudujący się dom, poczem po niezidowanym drucie przeniósł się do domu sąsiedniego, gdzie poraził śmiertelnie Michała Nowackiego, który zmarł mimo natychmiastowje pomocy lekarskiej.

OSZUŚCI W PUŁAPCE.

Na odcinku granicznym w rejonie Michniewicz ujęto trzech podejrzanych osobników, którzy usiłowali przedostać się na teren Rosji sowieckiej. — Byli to niejacy Piotr Łyban, Tadeusz Truzow i Mieczysław Łukaszewicz.

Okazało się, że byli to poszukiwani przez władze policyjne oszuści, którzy na reemigranta z Ameryki, Łukasza Rokickiego, wyłudzili 3.000 dolarów, sprzedając mu ziemię, która do nich nie należała.

Podczas odprowadzenia ich do strażnicy chcieli oni przekupić żołnierzy K. O. P., ofiarowując im 200 dolarów.

I WILNO MIAŁO SWEGO TASIEMKĘ.

Policja wileńska zlikwidowała bandę opryszków z pod znaku B. B. S. (porządowi socjaliści), która grasująe na peryferjach miasta, terroryzowała właścicieli sklepów i różne przedsiębiorstwa, wymuszając okup i różne datki w naturze.

Banda owa wzorowała się na swych „kolegach“ warszawskich.

SAMOBÓJSTWO KIEROWNICZKI POCZTY.

W pobliżu majątku Szemietowszczyzna (Święciany) z jeziora wydobyto zwłoki Kulakowskiej Apolonji, kierowniczki agencji pocztowej w Szemietowszczyźnie. Kulakowska w przeddzień wydaliła się z urzędu i więcej nie powróciła. Powiadomione władze śledcze zarządziły dochodzenie w kierunku ustalenia, czy Kulakowska popełniła samobójstwo — czy też padła ofiarą morderstwa.

SEKRETARJATY STRONNICTWA LUDOWEGO

KIELCE — W Kielcach przy ulicy Lipowej nr. 20 (wejście od podwórza w końcu domu frontowego) Stronnictwo Ludowe otwarło **Sekretarjat Wojewódzki, który narazie czynny jest w każdy wtorek w godzinach urzędowych.** W Sekretarjacie załatwiane są sprawy organizacyjne, administracyjne, ziemskie, skarbowe, sądowe i inne — w obecności posłów Stronnictwa Ludowego.

BRASŁAW — Sekretarjat Powiatowy S. L. mieści się w mieście **Widze przy ulicy Wileńskiej nr. 31.** — Członkowie Stronnictwa Ludowego otrzymują porady bezpłatnie.

BIAŁA PODLASKA — Sekretarjat okręgowy S. L. mieści się w Białej Podlaskiej przy ulicy Janowskiej 22; kierownikiem Sekretarjatu jest p. Hipolit Kozioł.

BACZNOŚĆ LUDOWCY POWIATU PIŃCZOWSKIEGO.

Ze względu na to, że Sekretarjat Powiatowy S. L. w Pińczowie czynny jest tylko we wtorki — wszelką korespondencję organizacyjną należy kierować do prezesa Zarządu Pow. pos. Jana Wojtasika w Chrobrzu, a nie do Sekretarjatu.

Notowania giełdowe
z dnia 13-go lipca 1932 r.

Bydło i mięso.
Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Lwów
Woły I. gat.	80— 85	65— 70
Woły II. gat.	70— 75	—— —
Stadniki I. gat.	—	60— 65
Stadniki II. gat.	—— —	50— 55
Stadniki III. gat.	—	—— —
Krowy I. gat.	—	50— 60
Krowy II. gat.	70— 75	40— 45
Krowy III. gat.	—	—— —
Jałówki I. gat.	—	58— 55
Cielęta I gat.	85— 90	37— 48
Swinie:		
ponad 150 kg.	120 -130	—— —
130—150 kg.	105—120	90—100
110—130 kg.	90—105	—— —

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł	32,05
1 dolar amerykański	zł	8,91
100 tranków francuskich	zł	35,04
100 franków szwajcarsk.	zł	173,95
100 franków belgijskich	zł	124,35
100 koron czeskich	zł	26,40
100 guldenów gdańskich	zł	174,15
100 marek niemieckich	zł	211,00
Gram czystego złota	zł	5,92

Radjoprogram z Warszawy.

Niedziela, 17. 7.: Nabożeństwo ze Lwowa godz. 10.00; 12.15 — 13.10 — 15.25 17.00 Poranek muzyczny; 12.55 „Samorząd świata pracy“; 14.00 „Ignacy Łukasiewicz — wynalazca lampy naftowej“; 14.15 Utwory skrzypcowe; 14.30 „Porady weterynaryjne“; 15.05 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“; 15.40 Radjotygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie“; 15.52 Pogawędka dla dzieci starszych: „Jak pan Ros odkrył biegun magnetyczny“; 16.05 Płyty; 16.05 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 18.00 „Żona i nie-żona Gothego“; 18.20 Muzyka taneczna; 19.50 Skrzynka pocztowa techniczna; 20.00 — 21.05 Koncert popularny; 20.50 Opowiadanie sportowe p. t. „35 stopni w cieniu“; 22.00 — 22.50 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 18. 7.: 12.45 — 13.35 — 15.10 — 15.40 Płyty; 17.00 Koncert solistów; 18.00 „Naiwna wojna“; 18.20 muzyka lekka; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Skrzynka rolnicza“; 20.00 Feljeton p. t. „Potęga zamków na lodzie“; 22.10 Rewja p. t. „Wesoła podróż“.

Wtorek, 19. 7.: 12.45 — 13.35 — 15.10 15.40 Płyty; 15.30 Chwilka lotnicza; 16.40 „Zwróćmy uwagę na gry sportowe“; 17.00 Koncert symfoniczny; 18.00 „Kaszubi i ich gwara“; 18.20 Muzyka taneczna; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Bieżące wiadomości rolnicze; 20.00 — 20.55 Koncert; 20.40 Feljeton literacki: „Szlakiem powieści polskiej“; 22.00 — 22.50 Muzyka taneczna.

Nadesłane.

— Nr. 27 „BLUSZCZU“ rozpoczyna artykuł J. Strzeleckiej p. t. „Nie bez wyjścia“, w którym autorka nawołuje kobiety do stworzenia jednolitego frontu przeciw redukcjom mężatek drogą utworzenia silnej organizacji. Żywy obrazek S. Borowskiej p. t. „Ciocia Fortunia“, dalszy ciąg powieści M. Leszczyńskiej-Mittelstaedt p. t. „Bratowa z kabaretu“, artykuł W. Wojtowicz-Grabińskiej p. t. „Pogotowie opiekuńcze“, sylwetka M. Kasterskiej p. t. „Maleńka opatrzność na czwartem piętrze“ przez J. Kiewnarską „Leon Wyczółkowski“ charakterystyka znakomitego artysty z okazji osiemdziesięciolecia jego urodzin przez St. Podhorską-Okołów, recenzja z teatrów, z książek i z kina, oraz zajmujące aktualja kobiece wypełniają dział literacki numeru. — W dziale praktycznym mamy feljeton „Pan w domu“ przez J. P. oraz artykuły: „Nieco o sadownictwie amerykańskiem“ St. Schönfelda, „Doraźna pomoc na letnisku“ przez Dr. Z. Rostkowską, „Zarządczynie gospodarcze“, obiady dla pracującej inteligencji i przepisy p. Elżbiety.

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Tate, czy te wszystkie ptaszki z takiemi krzywemi nosami jak tate, przylatują z Palestyny?

(„Everybodys Weekly“).

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3,89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4.— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 10 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0,50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł, słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać pomieszczalne wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Błędne omyłki, zdania zmnieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński, Grudziądz, Droga Łąkowa 78.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“ w Tuszewie.